N^ro 178. ROK 1845. WTOREK 5 SIERPNIA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
	6	27" 5, 506	+ 12, 5	5, 58	PPn. Wschodni słaby	Pochmurno	Deszcz, Grzmoty
4	2	5 414	+ 16, 7	5, 85	Pn. Wschodni „	Chmurno	
	10	5, 287	+ 13, 9	5 72	„ „	„	

Wiadomości zagraniczne.

— *Warszawa* 30 *Lipca*. —

N. Pan zatwierdził następujące Zdanie Rady Państwa. Rada Państwa, w Departamencie Spraw Królestwa Polskiego, roztrząsnąwszy przy najpoddanniejszym raporcie Xgo Departamentu Rz. Senatu wyrok tegoż Departamentu, zapadły w sprawie przeciwko Małgorzacie Duchnowskiéj, żonie włościanina, z rodu szlacheckiego pochodzić mającéj, i uznając winowajczynię, podług okoliczności sprawy, za zupełnie przekonaną w usiłowaném morderstwie na osobie własnego męża, objawiła zdanie: iż Małgorzatę Duchnowską, zgodnie z wyrokiem Xgo Departamentu Rz. Senatu, pozbawić należy prawa do udowodnienia stanu szlacheckiego, z pochodzenia służyć jéj mogącego, a który skutkiem zbrodni utracić winna, i wykonać oznaczoną wyrokiem Sądu Apelacyjnego karę, więzienia warownego na lat 5.—N. Pan, w skutku prośby Maxymiliana Witkowskiego, polskiego wychodzca, przebywającego we Francyi, o najmiłościwsze przebaczenie mu, z dozwoleniem powrócenia do Królestwa, i ze względu na dobre poświadczone, przez pełnomocnika Jego Cesarsko-Król. M. w Paryżu, prowadzenie się pomienionego wychodzca, najwyżéj zezwolić raczył na udarowanie go żądaną łaską, a to na zasadach przyjętych w podobnych przypadkach.

Najdawniejsza wiadomość o balecie w Polsce, sięga połowy XVIIgo wieku. Ludwik XIV. król Francu., wielki amator i znawca sztuki choreograficznéj, zaprowadził na dworze swoim zabawy tego rodzaju, wyprawiane przez młodzież płci obiéj na dworze jego bawiącą, i nieraz miał udział w tych zabawach. Za tą modą poszedł dwór polski Władysława IV. i Jana Kazimierza, i balety dawane u dworu tego drugiego, oraz żony jego Maryi Ludwiki, wykonywane także były przez młodzież znakomitego rodu. Szanowny K. W. Wójcicki w jednem z dzieł swoich wylicza damy polskie i francuzkie, które występowały w jednym z tych baletów, śpiewając pieśni poety Zbigniewa Morsztyna. Z francuzkich były Marya d'Arquien (później królowa Sobieska), Izabella Klara de Mailly i Katarzyna Gordon. Z polek zaś, Katarzyna Denhoff, Konstancya Piotrowska, Urszula Wybranowska, Helena Wodyńska, Joanna Laskowska. Te dobrane piękności przedstawiały, to żniwiarki, to pasterki, winiarki i nimfy myśliwe. O teatrze zamkowym owoczesnym, który już istniał za Władysława IVgo, wspomina Adam Jarzemski muzyk J. K. Mości. Grywano na nim trajedje, komedye i balety. Teatr ten był budowany w kolumny; nie obcą w nim była maszynerya, gdyż jak wspomina tenże autor: tam kunszty podnoszą się i schodzą na dół, inne śrubami w rozmajte obracają się strony, raz okazują ciemność z chmurami, znów przyjemną światłość, na wierzchu lazurowe niebo, z słońcem albo xiężycem, gwiazdami i planetami. Tam ujrzysz okropne piekło i morze burzliwe, żeglują po nim łodzie a syreny pływając ślicznie śpiewają. Tu persony spuszczają się z nieba a inne wychodzą z ziemi. Raptem otwiera się drzewo, wyskakuje z niego osoba cała w klejnotach z utrefionym włosem i śpiewa jak anioł. (Musiało to być przedstawienie Armidy). Następują inne sceny rozmawiających z sobą, potem po włosku drgają nogami i skaczą. O baletach dawanych przez artystów dworu Króla Stanisława Augusta, wspomnieliśmy w naszém piśmie kilkakroć, były one nader świetne, ozdobione pięknemi talentami tancerzy ziomków naszych, a ukształconych w szkole założonéj w Grodnie przez hrabiego Tyzenhauza; zaś o teraz istniejącym w Warszawie balecie, nasza publiczność

jest przekonaną ile jéj przynosi przyjemności, a nawet zagraniczne pisma jednomyślnie porównywają go z najpierwszemi w Europie.

— *München* 24 *Lipca.* —

Królewski W. Koniuszy otrzymał w d 20 b. m. urzędową wiadomość, że Królowa Wiktorya i Xżę Albrecht w pierwszych dniach przyszłego miesiąca przybędą do Aschaffenburga i dalszą podróż odbędą przez Würzburg i Bamberg. D. 21 b. m. wysłana została z München nowa służba stajenna, która ma być użyta w podróży Królowéj angielskiéj.

— *Londyn* 18 *Lipca.* —

Królowa powróciła wczoraj z swemi gośćmi w południe do pałacu Buckingham, a po południu Królestwo belgijscy odpłynęli z Dowru do Ostendy.

Dzienniki ministeryalne zapewniają, że zamknięcie Parlamentu z powodu jeszcze wielkiéj liczby interessów do załatwienia, nie nastąpi jak w drugim tygodniu sierpnia.

Dom Hodgson i komp. w Liwerpoolu zawarł kontrakt o budowę 7miu parostatków, które regularny związek utrzymywać mają między Liwerpoolem a Rio-Janejro. I do żeglugi między tem miastem i New Jorkiem, miał ten dom zobowiązać się wybudować kilka parostatków.

— *Dnia* 19 *Lipca.* —

Onegdaj wieczór umarł Hr. Grey w dobrach swoich Howick Hall w Northumberland, przeżywszy blizko 82 lat. Zmarły był jak wiadomo autorem bilu reformy, i nazwisko jego w historyi Parlametu angielskiego jest głośne. Rozpoczął swój polityczny zawód w roku 1786; już wówczas przyłączył się do wigów i pozostał temu stronnictwu zawsze wiernym. Lord Howick, jego jedyny syn, odziedzicza po nim tytuł i majątek.

Przy śledztwie które Izba uskutecznić kazała przez szczególny komitet, wykryło się że jeden członek Parlamentu, kapitan Boldero i dwóch urzędników inżynieryi, Bonham i Hignet dali się przekupić, aby popierać projekt jednéj kolei żelaznéj, o przyjęcie którego starano się. Gdy zaprojektowana koléj żelazna dotyka Woolwich, potrzebowano przychylnéj opinii, urzędu inżynieryi; takową pozyskano, udzieliwszy pewną liczbę promess i akcyj. Ten cały handel przychodzi teraz przed Parlament. Boldero będzie musiał rezygnować, a dwaj urzędnicy spodziewać się muszą swego usunięcia, prócz kary jaka zostanie zawyrokowaną. O tyle są pożałowani, że, według dz. *Times*, przekupstwo dotyczące kolei żelaznych jest grzechem powszednim, popełnianym przez ludzi wszelkich rang i wszelkich klass, i pod setnemi formami istnieje. Wszyscy którzy mają do czynienia z projektami kolei żelaznych, są skompromitowani. Czynną rolę odgrywają przytem dyrektorowie kolei żelaznych, jako przekupujący; a rolę bierną (że bierą) właściciele gruntowi, członkowie Parlamentu, urzędnicy — słowem wszyscy których warto jest przekupić.

— *Madryt* 10 *Lipca.* —

Wczoraj ogłoszony został dekret Królowéj podpisany w Barcelonie d 6. na wniosek wszystkich ministrów, mocą którego prawo o wolności druku zostało zmienione. Najważniejszym przepisem tego nowego prawa jest zniesienie sądu przysięgłych.

Także wczoraj wyszło prawo o urządzeniu i prerogatywach Rady Stanu (*Consejo Real*). Rada Stanu składać się będzie z ministrów, z 30 przez koronę mianowanych zwyczajnych i nieznacznéj liczby nadzwyczajnych Radców Stanu. Płaca zwyczajnego Radcy Stanu wynosi 50,000 realów (20,000 złp.)

Wyznaczona niedawno przez Rząd Kommissya do uposażenia duchowieństwa i kościoła, złożyła rapport w którym domaga się zwrócenia duchowieństwu niesprzedanych dóbr kościelnych.

W Barcelonie ustanowioną została Kommissya wojskowa z prawami sądu wojennego. W Sebadell kazał Jenerał Concha rozstrzelać 25 buntowników; reszta uciekła w góry ale jazda ścigając ich, ubiła w polu jeszcze 79 ludzi.

— *Konstantynopol* 9 *Lipca.* —

Poseł francuzki pan Bourquéney, na ostatniéj konferencyi z ministrem spraw zagranicznych, zażądał, aby przyrzeczone Maronitom od Porty wynagrodzenie wojenne w summie 10,000 kies zostało im wypłacone; nadto domagał się wynagrodzenia za zburzone przez Druzów w ostatniéj walce klasztory katolickie, oraz surowego ukarania morderców jednego xiędza katolickiego.

Donoszą z Libanu d. 24 czerwca, że Druzowie dopuścili się znowu czynnych obelg na Maronitach, a nawet kilku z nich zamordowali; ostatni udali się ze skargą do Konsula franc. w Bejrucie.

W Bejrucie utworzyli Francuzi komitet wsparcia nieszczęśliwych chrześcian w Libanie który w wydanéj odezwie do swoich współwyznawców w Europie, przywodzi, że w 6 powiatach jest przeszło 150 wsi przez mordy, pożogi i rabunek zniszczonych, kościoły i klasztory zburzone, i żniwa zniszczone; 2000 chrześcian powiększéj części kobiet, księży i dzieci, zostało zabitych; 22.000 mieszkańców zburzonych okolic tuła się bez pokarmu i odzienia w górach, lub schronili się do Saidy, Zakli i Deir-el Kamaru.

W Smyrnie wybuchnął w nocy z 3 na 4 okropny pożar, który pochłonął wielką część tego miasta: pomiędzy zgorzałemi budowlami są: francuzkie klasztory Kapucynów i Siostr Miłosierdzia, kościół ormiański, szpital austr. św. Antoniego i t. d.

— *Ameryka.* —

Listy prywatne z Buenos Ayres z d. 16 maja i z Montevideo z d. 9 donoszą, ze Dyktator Rosas 8 maja, to jest tego samego dnia w którym przyjmował nowego sprawującego interesa angielskie, pana Gore Ouleslėj wydał rozkaz Jenerałom Brown i Oribe, aby bombardowali Montevideo. Brown pozostał nieczynnym

ale Oribe rozpoczął ogień dnia 9 lecz w skutku przedstawienia dowódzcy eskadry angielskiéj wstrzymał go po kilkogodzinném strzelaniu.

Rozmaitości.

ZBÓJCY W OKOLICACH RZYMU.

(Dokończenie.)

We dwa tygodnie po téj scenie, siedział nasz młody malarz samotnie w swojéj pracowni nad nowo rozpoczętym obrazem, gdy oto jakiś nieznajomy mężczyzna wszedłszy śmiało do pokoju, zrzucił płaszcz z siebie, i stanął przed artystą: byłto herszt zbójców.

„Nie dziw się, jato jestem,“ ozwał się gość niespodziany, „czyś mnie nieoczekiwał?“

„Przyznam się szczerze iż nie.“

„Wszakżem ci powiedział, że przyjdę. Mamy jeszcze mały rachunek z sobą. Powiesz może, iż sobie nierozsądnie postąpiłem. Ale mam rzadki dar czytania w twarzy, i sądzę, iż mnie zdradzić nie możesz. Zresztą pracownia malarza nie jest kryjówką szpiegów. Przychodzę więc w zupełnem zaufaniu, jako uczciwy wierzyciel do swojego dłużnika, spytać się, czy ma gotowe pieniądze na zapłacenie długu?“

Winienem 12 dukatów, nieprawdaż?“

„Masz dobrą pamięć.“

Feliks poszedł do biórka, podczas gdy zbójca przechadzał się po pracowni, jak miłośnik obrazów, i stanął sobie przed świeżo ukończonem malowidłem.

„Przepyszna!“ zawołał.

„Co takiego?“

„Scena przedstawiająca spotkanie.“

„Jakże — czy sądzisz, że mi się udała? Twój wyrok pochlebia mi nie mało, gdyż masz prawo zaiste, być sędzią w tym razie. Oto są twoje 12 dukatów.“

„Teraz co innego — teraz nie chcę pieniędzy; sam ci owszem zapłacę. Nie przedałbyś mi tego obrazu?“

„Sprzedać tobie? — A na cóż on ci się przyda?“

„Cóż to ma do rzeczy? Powiedz mi tylko, ile sobie cenisz ten obraz?“

„Na prawdę?“

„A juści nie na żarty,“ to rzekłszy rozpiął szeroką westę bandyta, dobył trzosa, który bogato dukatami był nadziany, i rzekł:

„Toby wystarczyło nagrodzić Rafaela.!“

„Wierzę mocno, lecz jeżeli ci się obraz podoba, tedy przyjm go zamiast tych 12 dukatów, które ci winien jestem.“

„To sobie wypraszam; wstydziłbym się korzystać z twojéj spaniałomyślności. Twój obraz wart przynajmniéj 200 dukatów. Oto je masz.“

To mówiąc rzucił kiessę pełną złota na stół, wziął malowidło pod pachę, osłonił się płaszczem i rzekł:

„Zrobiłem dobre kupno; to malowidło godne jest ręki Salvatora Rozy, który nas zbójców malować lubił.“ Poczem wyszedł spokojnie, nucąc aryę z ostatniéj opery Donizettego.

Trzy miesiące upłynęły po tem dziwnem spotkaniu. Feliks stanął był właśnie w Wenecyi, i rozgościł się u swego przyjaciela Adryana.

„Oczekiwałem cię mój Feliksie,“ powitał go brabia.

„Abyśmy razem do Paryża wrócili?“

„Tak jest, lecz odbędziemy tę podróż we troje.“

„Czy tak! a któż jest ów trzeci?“

„Najpiękniejsza dama w Wenecyi.“

„Więc jakaś przygoda miłosna?“

„Jeszcze więcéj niż to; pojedziem z hrabiną Adryanową, gdyż zastałeś mię w przedjutrzu mojego ożenienia. Narzeczoną moją jest piękna baronowa d'Ascoli, któréj cię dziś przedstawię. Już em jéj oznajmił twoje przybycie, i pragnie bardzo zabrać z tobą znajomość.“

Adryan, który pałał niecierpliwością pochwalenia się swoją kochanką, zaprowadził Feliksa natychmiast do baronowéj. Wstąpili do przepysznie na wzór pałacu urządzonego domu. Trzech galonowych służących czekało w przedpokoju. Wszystko lśniło się od marmurów i od złota. Oznajmiono im, iż pani właśnie wyszła.

„A czy wnet wróci?“ zapytał hrabia.

„Niebawem, panie hrabio.“

Otworzono im podwoje do wytwornego salonu. Ale zaledwie Feliks w koło się obejrzał, już wydał głośny krzyk zadziwienia.

„Cóż ci jest!“ spytał hrabia.

Malarz nieodpowiedział; stanął niemy i osłupiały przed jednym z obrazów, przedstawiających scenę zbójecką.

„Piękny obraz? nieprawdaż“ rzekł Adryan obojętnie.

„Bardzo piękny. Ale zkądże on się tu wziął?“

„Bardzo prostym sposobem. Jestto dar, który baronowa niedawno od swego kuzyna otrzymała.“

„Od kuzyna, powiadasz?“

„Tak jest, młodego, przystojnego mężczyzny, który przyznam ci się, nie małego niepokoju swojemi częstemi odwidzinami mię nabawił. Lecz odjechał już przedwczoraj do jednego ze swoich zamków około Rzymu.“

A ten kuzyn jest, jak mówisz, jeszcze młody?“

„Ma lat może trzydzieści.“

„Słuszny, dobrze zbudowany, brunet, niebieskie oczy, twarz wyrazista?“

„Na włos zgadłeś, czy go znasz? Ale łatwo się o tem przekonać, oto jest portret w tym gabinecie.

„Ach tak, jestto ten sam!“ zawołał Feliks wstępując do buduaru przyszłéj hrabiny Adryanowéj.

„I gdzieżto poznałeś się z kawalerem de Montefiori?

„W okolicy Rzymu, gdy właśnie w towarzystwie pięciu opryszków ze swojéj bandy, odebrał mi zegarek i sakiewkę.“

„Oszalałeś, Feliksie!“

„Ręczę ci że nie! Ten obraz, którego widok mię zdumiał, jest moim własnym utworem, a ów rzekomy kawaler dał mi zań 200 dukatów. Ach uchodźmy mój przyjacielu, uchodźmy! Znajdujemy się tu w zbójeckiéj jaskini, a twoja narzeczona jest kuzynką lub kochanką herszta rabusiów. Szczęście, że jeszcze w sam czas przybyłem.“

Na poparcie swego twierdzenia opowiedział Feliks całą przygodę hrabiemu, który ledwie mógł przyjść do siebie z zadziwienia. Nadaremnie starał się był hrabia zasięgnąć bliższych wiadomości o baronowéj; głęboka tajemnica ukrywała wszystkie okoliczności jéj poprzedniego życia.

W kilka godzin po rozpatrzeniu się Feliksa w mieszkaniu baronowéj, wyjechali obadwaj przyjaciele cichaczem „z pięknéj Wenecyi.“

„Ocaliłeś mi życie“ rzekł Feliks do Adryana, „a teraz czuję się szczęśliwym, iż ci tak ważną przysługę na wzajem wyświadczyć mogłem. Bywa to czasem nie źle, popaść w ręce rabusiów!“

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 4 do dnia 5 Sierpnia.

Wyganowski Wojciech, Lewicki Michał, Hollowski Józef, Czaplicki Kaizmierz ob., z Polski; Godlewska Małgorzata ob., Jauvrin Jan, Allgöwer Fryderyk, Kotarski Józef ob., z Galicyi; Kumemiler Wilhelm, z Pruss.

Wyjechali z Krakowa

Gebułtowska Józefa ob., z córką, Ciemierski Antoni, do Galicyi;— Malska Barbara ob., Chwistek Karol, do Pruss.

Doniesienia Urzędowe.

Nro 6395.

WYDZIAŁ SPRAW WEWNĘTRZNYCH I POLICYI W SENACIE RZĄDZĄCYM

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Podaje do powszechnéj wiadomości, że w myśl uchwały Senatu Rządzącego z dnia 11 b. m. i r. Nro. 3541, odbędzie się w biórach Wydziału w dniu 14 Sierpnia r. b. o godzinie 11 z rana publiczna głośna *in minus* licytacya, na wypuszczenie w przedsiębiorstwo splantowania w Jaworznu ulic Krakowskiéj i Górniczéj, tudzież zrobisk po Austryackich tamże. Cena do pierwszego wywołania w kwocie złotych polskich 4,200 naznacza się. Na *vadium* każdy z pretendentów złoży złotych polskich 420, inne warunki w biórach Wydziału w godzinach kancellaryjnych przejrzane być mogą.

Kraków dnia 28 Lipca 1845 roku.

Senator Prezydujący,
KOPFF.
Referendarz L. *Wolff.*

Nro 4318.

TRYBUNAŁ

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Na zasadzie art. 12 ust. Hyp. z roku 1844, wzywa mających prawo do spadku po Szymonie Heggenbergerze pozostałego, a mianowicie z połowy realności w Krakowie przy ulicy Wesoła pod L. 196 stojącéj i z połowy realności w Krakowie przy ulicy Grodzkiéj pod Nr. 205 położonych, składającego się, aby z prawami swemi do spadku tego w terminie miesięcy trzech do Trybunału zgłosili się, w przeciwnym bowiem razie spadek ten małoletnim po tymże pozostałym dzieciom, w imieniu których zgłasza się P. Joanna Heggenberger matka i opiekunka, przyznany zostanie.

Kraków d. 24 Lipca 1845 r.

Sędzia Prezydujący,
J. Czernicki.
(1r.) Z. Sekretarza R. *Reklewski.*

Nro. 3751.

TRYBUNAŁ

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Wskutek prośby przez P. Franciszka Jakubowskiego pełnomocnika P. Stanisława Konopki wniesionéj, Trybunał po wysłuchaniu wniosku Prokuratora na zasadzie artykułu 12 ustawy Hypoteczněj z roku 1844 wzywa mających prawo do spadku po niegdy Zofii z Krasińskich Konopkowéj pozostałego, z połowy domów pod L. 134 i 139 w gminie IX. Piasek położonych, składającego się, aby w zakresie trzech miesięcy z stósownemi dowodami do Trybunału zgłosili się; po upływie bowiem tego terminu, w mowie będący spadek pozostałym dzieciom, a mianowicie: Julii, Anieli i Władysławowi Konopkom, tudzież Stefanii z Konopków Konopkowéj, przyznanym zostanie.

Kraków dnia 1 Lipca 1845 r.

Sędzia Prezydujący,
J. *Pareński.*
(3r.) Sekr. *Lasocki.*

Prawnie zajęta stolarszczyzna, zwierciadła w ramach wyzłacanych i fortepiano, będą dnia 8 Sierpnia r. b. o godzinie 10 z rana przed Sukiennicami M. Krakowa przez publiczną licytacyą sprzedane.

Kraków dnia 2 Sierpnia 1845 r.

Dziarkowski Kom. Sąd.

Doniesienia prywatne.